

JERZY FLAGA

REKRUTACJA DO BRACTW RELIGIJNYCH  
W XVII I XVIII WIEKU NA PRZYKŁADZIE  
ARCHIDIAKONATU LUBELSKIEGO

Jednym z ważniejszych zagadnień, które powinno być uwzględniane w badaniach nad bractwami religijnymi, jest problem rekrutacji. Wbrew pozorom sprawa ta wychodzi daleko poza właściwą problematykę bracką, bo poznanie jej pozwala bardzo często nie tylko na ustalenie czasu istnienia samych bractw, ale rzuca także światło na wiele innych interesujących kwestii, takich chociażby jak żywotność kultu niektórych tajemnic wiary czy popularność poszczególnych świętych. Znajomość rekrutacji do poszczególnych bractw jest też nieodzowna przy badaniu zasięgu ich oddziaływania, bractwa bowiem nie stosowały żadnych ograniczeń co do liczby przyjęć. Mógł być do nich przyjęty każdy wierny, jeśli tylko tego pragnął. Liczba członków w poszczególnych bractwach zależała jednak od różnych czynników. Jednym z nich była na pewno wielkość miasta ewentualnie okręgu parafialnego, w których dane bractwo istniało i funkcjonowało. Siłą rzeczy w parafiach większych, tzn. liczących więcej miejscowości i ludniejszych, liczba członków bractwa mogła być wyższa. Bardziej istotnym, jak należy sądzić, czynnikiem, który miał wpływ na liczebność członków poszczególnych bractw, była popularność i atrakcyjność pewnych typów bractw czy nawet pojedynczych bractw. W grę mogły wchodzić dwa aspekty popularności: stopień upowszechnienia kultu danej tajemnicy wiary lub świętego w pewnym okresie oraz stopień spopularyzowania bractwa w danej parafii lub okolicy. Oba te czynniki — obok strony finansowej — warunkowały w jakiś sposób żywotność bractw, która z kolei decydowała o sile i zasięgu ich oddziaływania, czego wyrazem była na pewno liczba członków.

Mając na uwadze powyższe fakty, spróbujemy przyjrzeć się nieco bliżej temu zagadnieniu na przykładzie kilku bractw z terenu archidiakonatu lubelskiego. Jest to tym bardziej pożądane, że w dotychczasowej literaturze brak jest tego typu zestawień i odpowiednich analiz<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Z dawniejszych autorów zagadnienie to uwzględnia H. Schaffer, *Geschichte einer schlesischen Liebfraueugilde seit dem Jahre 1343*. Ratibor 1883; z nowszych zaś: K. Kuźmak, *Bractwa Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan na ziemiach polskich w XVIII stuleciu. Studium z dziejów kultu maryjnego i wspólnot chrześcijańskich w dawnej Polsce*. Rzym 1973; W. Bochnak, *Religijne stowarzyszenia i bractwa katolików świeckich w diecezji wrocławskiej od XVI do 1810 r.* Wrocław 1983 i H. Borcz, *Bractwa religijne diecezji przemyskiej w połowie XVIII stulecia w świetle wizytacji bpa W. H. Sierakowskiego*. Lublin 1976, mps u Autora.

Podstawowe i bodajże jedyne źródło pozwalające uchwycić liczbę członków poszczególnych bractw, a w dalszej konsekwencji przedstawić postawione wyżej zagadnienia, stanowią wpisy członków. Dokonywano ich w specjalnie do tego celu przeznaczonych księgach, tzw. albumach brackich. Wiadomości zawarte w albumach z XVII czy XVIII w. zdają się wskazywać, że albumy pojawiły się, przynajmniej jeżeli chodzi o ziemie polskie, już w średniowieczu wraz z najstarszymi bractwami<sup>2</sup>. W okresie późniejszym na ich temat wypowiadało się ustawodawstwo kościelne, zarówno powszechne jak też partykularne. Prowadzenie ich nakazywały synody diecezjalne, o realizacji zaś tych postanowień przypominały dekrety powizytacyjne<sup>3</sup>. Według zaleceń XVII- i XVIII-wiecznych dekretów powizytacyjnych każde bractwo dla sprawnego funkcjonowania powinno posiadać odpowiednie księgi, a więc księgę rachunkową do wpisywania dochodów i wydatków brackich, księgę do wpisywania postanowień uchwalonych na zebraniach, tzw. schadzkiach brackich, w której należało odnotowywać również nazwiska urzędników brackich, oraz księgę służącą do rejestrowania członków, czyli wspomniany już wyżej album.

W świetle dotychczasowej kwerendy przeprowadzonej dla archidiaconatu lubelskiego oraz na podstawie znajomości katalogów archiwów kościelnych, zwłaszcza zakonnych, wydaje się, że bractwa przejawiały wyjątkowo dużą troskę o staranne prowadzenie i przechowywanie albumów, większą aniżeli o pozostałe księgi. Obecnie albumy należą do najliczniej zachowanych ksiąg brackich spośród wszystkich pozostałych typów ksiąg. Wpływ na to mogła posiadać, być może, również ich strona zewnętrzna, często bowiem albumy były oprawiane w skórę czy inny cenny i trwały materiał, posiadały metalowe okucia po rogach i klamry do zamykania. O tym, że względem albumów wykazywano większą dbałość, świadczyć może również fakt bogatego zdobienia ich kart tytułowych różnymi rysunkami i winietami<sup>4</sup>. W praktyce prowadzenie poszczególnych typów ksiąg przedstawiało się bardzo różnie. Nie zawsze księgi wykorzystywano zgodnie z ich przeznaczeniem. Często w jednej wspólnej księdze, zazwyczaj mającej stanowić album, umieszczano także postanowienia ze wspomnianych sesji brackich oraz wpisywano oficjalistów.

<sup>2</sup> Przykładem tego są: album bractw istniejących przy kościele Bernardynów w Opatowie. *Liber Confraternitatum Conventus Opatoviensis OFM vulgo Bernadinorum — Album Confraternitatum S. Annae, S. P. Francisci, S. Antonii et Bonae Mortis ex vetustis libris in unum librum collectum ac per quemdam hujus loci Alumnum A. D. 1771 ad mundum descriptum* (Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie: VII-5) oraz księga bractwa literackiego w Raciborzu Almae et Literatae Confraternitatis in Ecclesia Collegiata Ratiboriensi sub titulo Gloriosae Virginis Mariae in caelos Assumptae sub Ioanne XXII Pontifice Maximo erectae Anno MCCCXXXIV et confirmatae sub Paulo V Pontifice Maximo MDCVI. *Albus confectus Anno MDCLXXXVIII in quo nomina ex veteri translata tam Fratrum, quam Sororum reperuntur. Księgę udostępnił piszącemu N. Klichta, któremu na tym miejscu pragnę serdecznie podziękować.*

<sup>3</sup> *Canones et Decreta Conc. Tridentini. Ses. XXII, cap. VIII-IX. Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio* (Mansi J. D. Gratz, t. 33, kol. 136); *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones synodorum provincialium et dioecesanorum Regni ejusdem*, Ed. Z. Chodyński, E. Likowski, T. 2. Posnaniae 1882 s. 333-339. Na przykład synod zmużki z 1752 r. przewidywał coroczną kontrolę ksiąg finansowych bractwa w czasie wizytacji diekańskiej, synod poznański zaś z 1642 r. nakazywał bractwom sporządzanie ksiąg, w których należało notować posiadane dobra, dochody, zapisy, oraz prowadzenie księgi, w której miano notować imiona i nazwiska konfratrów (*Decretales* t. 2 s. 337).

<sup>4</sup> Przykładem tego jest wspomniana wyżej księga bractwa literackiego w Raciborzu (por. przyp. 2).

Poza albumem do najczęściej odrębnie prowadzonych ksiąg należały księgi rachunkowe, w których z jednej strony zapisywano wydatki, z drugiej — dochody<sup>5</sup>. Niekiedy zamieszczano w nich także spis paramentów liturgicznych stanowiących własność bractwa.

Bywały też wypadki odwrotne, że członków bractwa wpisywano do innych ksiąg, niekiedy nawet nie brackich, ale parafialnych typu metrykalnego. Z tego rodzaju przypadkami na terenie interesującego nas archidiaconatu lubelskiego spotykamy się na przykład w należącej do dekanatu parczewskiego parafii Czemierniki oraz w leżącej w dekanacie urzędowskim parafii Potok Wielki. Według akt wizytacji z początku XVIII w. bractwo św. Barbary istniejące w Czemiernikach od 1686 r. posiadało własną księgę do rejestracji członków, jednakże, jak się okazuje, później nie była ona kontynuowana<sup>6</sup>. Wpisów członków za okres od 3 października 1728 do 1770 r. dokonywano w metryce ślubów z lat 1747-1767, na dziesięciu kartach od tyłu księgi<sup>7</sup>. Konfraternia różańcowa w Potoku Wielkim, założona w 1714 r., nie posiadała w ogóle oddzielnej księgi do wpisywania swoich członków. Wpisów dokonywano w metryce zgonów z lat 1737-1795, gdzie na stronicach od 126 do 177 wpisano członków za okres od 26 sierpnia 1714 do 1795 roku. W podobny sposób postąpiło też bractwo różańcowe w parafii Kumów, leżącej na terenie diecezji chełmskiej. Od początku swojego istnienia w nowo wzniesionym kościele, czyli od 1699 r., aż do 1760 r. dokonywano tu wpisów członków w metryce chrztów z lat 1710-1720<sup>8</sup>.

Znane są też dwa inne zabiegi, jakie stosowano powszechnie w odniesieniu do albumów brackich. Dość często wpisy z oryginalnych ksiąg wcześniejszych przepisywano do ksiąg nowych, porządkując przy tym niekiedy wpisy według pewnych kryteriów. Powody przepisywania mogły być bardzo różne: czasem czyniono to ze względu na zniszczenie ksiąg dawniejszych, kiedy indziej dokonywano tego przy okazji odnawiania bractw po dłuższym okresie ich upadku i nie funkcjonowania<sup>9</sup>.

Drugą praktyką, którą stosowano nie mniej często, było wpisywanie członków kilku bractw do jednej wspólnej księgi. Postępowano tak zwłaszcza w przypadku konfraterni przyklasztornych, gdyż przy klasztorach znacznie częściej aniżeli przy kościołach parafialnych ogniskowała się większa liczba bractw. Przykładem takiej praktyki może być księga zjednoczonego bractwa św. Anny i Niepokalanego Poczęcia NMP przy kościele Bernardynów w Lublinie. Obok listy członków tegoż bractwa

<sup>5</sup> Nie trzeba dodawać, jak tego typu księgi są cenne dla poznania strony finansowej bractw (por. J. Flağa. *Dochody bractwa różańcowego przy klasztorze dominikańskim w Wysokim Kole w latach 1825-1861*. W: *Materiały do dziejów społeczno-religijnych w Polsce*. Lublin 1974 s. 213-222).

<sup>6</sup> Archiwum Kurii Lubelskiej vol. 184 s. 125-126.

<sup>7</sup> Archiwalia parafii Czemierniki. Księga ślubów za lata 1747-1767.

<sup>8</sup> Archiwalia parafii Potok Wielki. Księga zgonów nr 11 z lat 1737-1795; Archiwalia parafii Kumów. Metryki kościelne chrztów od roku 1710 do roku 1720.

<sup>9</sup> Przykładem tego są: wymieniona już księga bractwa literackiego w Raciborzu (por. przyp. 2), księga bractwa św. Anny w Strzelnie (Archiwum parafii Strzelno: 26 Metryka Archikonfraterni to jest bractwa S. Anny z dawnych Anałów wypisana pod rządami J.W. IMCI Jana Hrozanty Rakowskiego, Infulata Strzełińskiego Profesa Witowskiego tudzież y IMCI Panny Anny Marchocki Przeorysz P.K.K.P. za dokładnością X. Sierda Stanisława Józefa Norberta Benedikta Radlińskiego Kanonika Praemonstratenskiego P.W. tegoż Bractwa Promotora. Dnia 26 lipca Anno Domini 1763). Zob. H. Zaremśka. *Bractwo w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977 s. 68.

(w 2 poł. XVIII w. uchodziło ono za jedno) wpisani są tam fragmentarycznie członkowie trzech innych bractw: paska św. Franciszka z Asyżu, św. Antoniego oraz św. Tekli. Wykorzystano ją również do rejestracji członków III zakonu św. Franciszka<sup>10</sup>. Innym przykładem, już spoza terenu archidiaconatu lubelskiego, jest księga bractw istniejących przy kościele Bernardynów w Opatowie. Zawiera ona spis członków czterech tamtejszych bractw, a mianowicie paska św. Franciszka z Asyżu, św. Anny, św. Antoniego oraz bractwa dobrej śmierci<sup>11</sup>. Przykładów tego typu można przytoczyć znacznie więcej, ale nie ma potrzeby ich tutaj mnożyć.

Wpisów do bractwa dokonywano wprawdzie w różne dni, przeważnie czyniono to jednak w pewnych okresach, zwłaszcza w związku ze świętami patronalnymi właściwymi poszczególnych konfraterniom. Jednym ze stałych dni, w którym wpisywano członków we wszystkich bractwach, był dzień erekcji bractwa lub jego introdukcji. Obydwie tego rodzaju uroczystości gromadziły zwykle dużą liczbę wiernych nie tylko z własnej parafii, ale także z całej okolicy.

Same wpisy do albumu mogły przybierać różną formę. Najczęściej podawano tylko imię i nazwisko osoby, która wstępowała do bractwa. Była to najprostsza forma, stosowana we wszystkich rodzajach bractw. Czasami jednak występowały też zapisy o bogatszej treści — oprócz nazwiska i imienia podawano jeszcze miejsce pochodzenia, niekiedy przynależność stanową lub urzędy piastowane uprzednio przez przystępujące do bractwa osoby bądź też wszystkie te elementy łącznie. Oczywiście owe najbogatsze pod względem merytorycznym zapisy posiadają największą wartość badawczą. Na ich podstawie można najbardziej wyczerpująco przedstawić interesujące nas zagadnienie zasięgu i siły oddziaływania bractw wśród społeczeństwa. Niestety, jak już zaznaczono, zapisy w takiej formie występują bardzo rzadko. Wśród znanych nam bractw z terenu archidiaconatu lubelskiego ten sposób zapisów stosowano w istniejącej od 1722 r. przy kościele Jezuitów w Lublinie konfraterni Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan<sup>12</sup>. Pomijam w tym miejscu nie interesującą nas kwestię, kto prowadził wspomniane księgi i dokonywał w nich wpisów nowo przyjmowanych członków bractw, jak również sprawę dokładności samych zapisów i ich czytelności.

Dla lepszego przedstawienia problemu, tzn. dla stwierdzenia, czy istniały (a jeśli tak — to jakie) różnice pomiędzy bractwami, jeśli chodzi o ich oddziaływanie społeczne, bierzemy pod uwagę bractwa różnego rodzaju. Wykorzystujemy dane liczbowe 4 bractw różańcowych: z parafii Dys (dane dla lat 1728-1949), Opole (dane dla lat 1617-1743), Parczew (dane dla lat 1693-1918) i Wąwolnica (dane dla lat 1700-1959); 2 bractw św. Barbary: z parafii Czemierniki (dane dla lat 1728-1770) i Krępa (da-

<sup>10</sup> Archiwum parafii Sw. Pawła w Lublinie. Księga Żywota to jest żyjących w Bractwie Niepokalanego Maryi Poczęcia oraz Anny świętej wraz połączonych (2 poł. XVIII w.). Szerzej na tematłączenia i funkcjonowania tych bractw patrz: J. Flaga. *Liczba członków bractw bernardyńskich w Lublinie w latach 1752-1853*. „Summarium” 7 (27): 1978 s. 202-207.

<sup>11</sup> Patrz przyp. 2.

<sup>12</sup> APL. Jezuiści w Lublinie 8. Album confraternitatis sub nomine Potentissimae Auxiliatricis Nostrae Dei Genitricis Mariae Lublini ad templum divorum Joannis Baptistae et J. Evangelistae, Societatis Jesu erectae a. D. 1722 die 20 decembris. Por. także: Kuźmak, jw. oraz Flaga. *Członkowie bractwa Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan w Lublinie w latach 1723-1773*. „Summarium” 2 (22/1): 1973 s. 207-213.

ne dla lat 1735-1852), 1 bractwo Najświętszej Trójcy z parafii Fajślawice (dane dla lat 1765-1921), 1 bractwo św. Anny z parafii Solec (dane dla lat 1741-1827), wspomnianej już konfraterni Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan (dane dla lat 1723-1773), istniejącego przy kościele Dominikanów w Lublinie bractwo św. Krzyża (dane dla lat 1688-1933) oraz wzmiankowanych już też wcześniej 2 bractw bernardyńskich: połączonego bractwa św. Anny i Niepokalanego Poczęcia NMP (dane dla lat 1752-1853) i paska św. Franciszka z Asyżu (dane dla lat 1753-1843). W rezultacie bierzemy pod uwagę dane dla 12 bractw, z których 4 istniały przy świątyniach klasztornych, wszystkie w dużym mieście, jakim była stolica archidiaconatu — Lublin, 8 zaś przy kościołach parafialnych. Dodajmy też, że wśród owych 12 wziętych pod uwagę bractw 9 było miejskich, 3 zaś wiejskie w parafiach: Dys, Fajślawice i Krępa. Zauważmy równocześnie, że dwa bractwa: Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan i św. Krzyża, należały do bardzo rzadko spotykanych, oraz to, że bractwo św. Krzyża było zorganizowane dla oddawania czci relikwii drzewa Krzyża św., znajdującej się w wymienionym kościele<sup>13</sup>.

W tym miejscu należy jeszcze wyjaśnić, że aczkolwiek dla niektórych bractw posiadamy dane również dla XIX i XX w., to w swych rozważaniach ograniczamy się tylko do dwu stuleci: XVII i XVIII. Sytuacja bractw w XIX i XX w. była tak różna od tej, w jakiej znajdowały się one w okresie staropolskim, że nie można tych danych traktować porównywalnie, co najwyżej można się do nich odwoływać.

Pierwszym faktem, jak daje się stwierdzić przy bliższej analizie wpisów członków wymienionych bractw jest to, że najliczniej zapisywano się do nich w początkowych latach ich istnienia, szczególnie zaś licznie w dniu ich wprowadzenia oraz w kilku czy kilkunastu najbliższych latach po ich odnowieniu. W miarę natomiast oddalania się od dat powstania lub odnowienia bractw, czyli w miarę, że użyjemy tego określenia, „starczenia się” bractw, liczba przystępujących do nich osób systematycznie się zmniejszała. Działo się tak na ogół niezależnie od tego, jakiego typu było to bractwo, a więc czy była to konfraternia klasztorna czy parafialna, miejska czy wiejska, jak też niezależnie od okresu (pod uwagę bierzemy tylko dwa interesujące nas stulecia), w którym dane bractwo było zaprowadzone lub odnowione. Tak było w przypadku bractwa św. Krzyża i Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan. W pierwszym z nich na 4024 osoby zarejestrowane w okresie pierwszego półwiecza jego istnienia, tzn. od 1688 do 1737 r., w roku wprowadzenia przyjęto 492 osoby (czyli 12<sup>0</sup>/o), w drugim natomiast na 7051 wszystkich osób wpisanych w ciągu całego okresu jego istnienia, tzn. od 1723 do 1773 r., w pierwszym roku po wprowadzeniu przyjęto ok. 1400 osób (czyli blisko 20<sup>0</sup>/o), w pierw-

<sup>13</sup> Wykorzystano w tym celu — oprócz wymienionych już w przypisach: 2, 7, 8, 9, 10 — następujące księgi zdeponowane w Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie — Księga bractwa Różańcowego w Dysie od 1728 r. oraz (Księga bractwa Najświętszej Trójcy w Fajślawicach); Archiwum Parafii Krępa. Liber confraternitatis s. Barbarae V. et M. introductae ad ecclesiam parochialem Crepensem [...] 1735; Archiwum Parafii Parczew. Liber Comparatus ad Florem Rosarii Sanctissimae B. Mariae Virginis in Anno 1693; Archiwum Parafii Solec. Liber fratrum et sororum confraternitatis S. Annae A. D. 1741 mo conscriptus cura A[dmo]d[u]m R[evere]ndi D[omi]ni Sebastiani Kopernicki Ecclesiae BVM cracov. Praebendarij in Solec commendarij. Zob. A. Kossowski. *Bractwo św. Krzyża w Lublinie*. „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 15: 1933 nr 9 s. 314-317; F. Stopniak. *Materiały do kultu Matki Boskiej Kębelskiej*. ABMK 24: 1972 s. 308-318; W. Bielaszewski. Dzieje parafii Opole Lubelskie w latach 1743-1865. Lublin 1968 (mps w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL).

szym zaś dziesięcioleciu ok. 5000 osób (czyli ponad 70<sup>0/0</sup>). Podobnie przedstawiała się sytuacja w obu konfraterniach bernardyńskich, w bractwie różańcowym w Dysie i w bractwie Najświętszej Trójcy w Fajslawicach. Na ogólną liczbę 1574 osób wpisanych w latach 1752-1853 do połączonego bractwa św. Anny i Niepokalanego Poczęcia NMP w pierwszym dziesięcioleciu, tzn. do 1762 r., przyjęto 672 osoby (czyli prawie 43<sup>0/0</sup>), również w bractwie paska św. Franciszka z Asyżu na globalną liczbę 1014 osób zarejestrowanych w latach 1753-1843 w pierwszym dziesięcioleciu przyjęto 401 osób (czyli prawie 40<sup>0/0</sup>). W bractwie różańcowym w Dysie na ogólną liczbę 2054 osób wpisanych od chwili jego wprowadzenia w 1728 r. do 1800 r., w ciągu początkowych 13 lat, a więc do 1740 r. zarejestrowano ponad 1500 osób, co stanowiło prawie 60<sup>0/0</sup>. Do bractwa Najświętszej Trójcy w Fajslawicach w latach od 1765 do 1921 wpisano ogółem 7167 osób, przy czym w pierwszym dziesięcioleciu, czyli do roku 1775 łącznie, przyjęto 1284 osoby (tzn. prawie 20<sup>0/0</sup>), z czego aż 831 osób przyjęto w 1765 r., kiedy bractwo to zostało powołane do istnienia w parafii. Nie dokumentując tego liczbami, stwierdzmy, że w mniej lub bardziej zbliżony sposób kształtowała się sytuacja także w kilku pozostałych bractwach, dla których zestawiliśmy dane. Wszystko to wskazuje na istnienie pewnej prawidłowości, która — jak się okazuje — była zjawiskiem bardziej powszechnym. Podobne bowiem tendencje obserwuje się również w przypadku bractw z innych terenów. Przykładem tego są mające już częściowo swoje opracowania bractwa z terenu diecezji przemyskiej i wrocławskiej. Tam również w większości bractw najwięcej osób wpisywało się do nich w kilku czy kilkunastu pierwszych latach ich istnienia<sup>14</sup>.

Z powyższego stwierdzenia można wysnuć jeden pewny i ważny wniosek, a mianowicie, że największe zainteresowanie wzbudzały bractwa wśród wiernych w pierwszym okresie swojego istnienia w danej miejscowości lub parafii — w konsekwencji był to zapewne również okres największej ich żywotności i aktywności. W miarę wspomnianego ustąpienia się popularności ich i żywotność zmniejszały się, a one same ustępowały miejsca innym bractwom, które szerzyły bardziej aktualny kult.

Jak się wydaje, nie we wszystkich jednak przypadkach powodem braku lub zmniejszania się liczby członków w bractwach było ich starzenie się. W niektórych przypadkach w grę musiały wchodzić także inne czynniki właściwe poszczególnym bractwom lub związane z sytuacją występującą w miejscowościach lub parafiach, w których one istniały. Na badanym terenie najbardziej widoczne jest to na przykładzie konfraterni Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan. Nie ulega wątpliwości, że takie czynniki, jak wprowadzenie dwu dalszych tego typu konfraterni w znanych wówczas miastach (w 1732 r. w Kaliszu i w 1748 r. w Łucku), założenie w 1747 r. sodalicji Niepokalanego Poczęcia NMP dla palestry przy tamtejszym kolegium oraz wybuch wielkiego pożaru w tymże kolegium w 1752 r. zaważyły na wyraźnym zmniejszeniu się liczby wpisów w tym okresie<sup>15</sup>. Podobnie posiada swoje wytłumaczenie wyjątkowy wzrost liczby przyjęć w 1756 r., kiedy to przystąpiono do odbudowy kościoła i kolegium. W tym też roku został rozesłany do kolegiów jezuickich list z nowymi przywilejami przyznanymi kongregacjom jezuickim przez Sto-

<sup>14</sup> Bochnak, jw. s. 216-222; Borecz, jw. s. 123.

<sup>15</sup> Kuźmak, jw. s. 74; A. Wadowski. Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ew., dawniej ks. Jezuitów, dziś katedralno-parafialny w Lublinie. (Instytut Historii PAN w Krakowie, rkps 2371).

licę Apostolską<sup>16</sup>. Z istnieniem podobnych okoliczności należy więc liczyć się także w przypadku pozostałych bractw. Oczywiście w każdym bractwie w grę mogły wchodzić inne okoliczności, których ustalenie bez znajomości dziejów samych bractw i świątyń, gdzie one funkcjonowały, jest niemożliwe.

Kolejny fakt, jaki rzuca się w oczy przy analizie liczb członków interesujących nas bractw, jest ten, że systematyczne ich zmniejszanie się wraz ze starzeniem się bractw nasila się wyraźnie i trwa konsekwentnie w ostatnich kilku dziesięcioleciach XVIII wieku. Od lat siedemdziesiątych we wszystkich znanych nam bractwach liczba członków gwałtownie się zmniejsza i coraz częściej zdarza się, że w ciągu roku bądź kilku kolejnych (bądź zmieniających się) lat nie dokonano w ogóle żadnych wpisów. Fakt ten obserwujemy w obu bractwach bernardyńskich. Podczas gdy w okresie od 1752 do 1782 r. przeciętna na jedno dziesięciolecie wynosiła: w bractwie św. Anny i Niepokalanego Poczęcia NMP ponad 400 osób a w bractwie paska św. Franciszka z Asyżu blisko 300 osób, to w późniejszym okresie, tzn. w latach 1783-1853, ta sama przeciętna wyrażała się: w pierwszym liczbą 43 osób, w drugim — 27 osób. Widoczne jest to również w bractwie św. Barbary w Czemiernikach, z tym że samo załamanie nastąpiło tam już w latach sześćdziesiątych. Z ogólnej liczby 496 osób, przyjętych do tego bractwa w okresie od 1728 do 1770, w ostatnim dziesięcioleciu zapisało się do niego tylko 21 osób (czyli przeciętnie 2 osoby rocznie). Prawidłowość tę dostrzega się również w dominikańskim bractwie św. Krzyża, gdzie rozpoczęty już na początku XVIII w. powolny spadek wpisów trwa, po chwilowym wzroście w latach 1737-1740, przez cały wiek XVIII i pierwszą tercję wieku XIX<sup>17</sup>. Podobnie, z mniejszym lub większym nasileniem kształtowała się sytuacja również w pozostałych bractwach. Tak wyraźne i powszechne załamanie się liczby członków we wszystkich bractwach w jednym okresie musiało obok różnych przyczyn drugorzędnych mieć jakąś przyczynę bardziej generalną. Szukając takiej przyczyny w ówczesnej rzeczywistości polityczno-społecznej, natrafiamy na jedno ważne zjawisko. Myślę o szerzonych w tym okresie ideach oświeceniowych, które kwestionując wartość wiary i religii, tym samym podważały autoryt Kościoła i jego instytucji, wśród których ważne miejsce zajmowały bractwa. W naszym przekonaniu nie ulega wątpliwości, że właśnie z tym zjawiskiem należy łączyć obserwowane tak gwałtowne zmniejszanie się liczby członków bractw w drugiej połowie XVIII stulecia. Oczywiście nie bez znaczenia były też wydarzenia polityczne, jakie miały miejsce pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX w. na terenie Rzeczypospolitej, a które rzutowały na całokształt stosunków społeczno-religijnych w tym okresie.

Analiza zebranych danych liczbowych pozwala nam stwierdzić jeszcze jedną interesującą rzecz, a mianowicie, że wpływ na wysokość liczby członków w poszczególnych bractwach miał ich charakter. Świadczą o tym liczby wpisów dokonane do różnych bractw w zbliżonych do siebie, jeśli chodzi o długość, okresach czasu. Pierwszym tego przykładem jest stosunek liczbowy wpisów konfraterni Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan i bractwa św. Krzyża. Pamiętamy, że do konfraterni tej w ciągu 51 lat jej istnienia (tzn. od 1723 do 1773 r.) wpisano 7051 osób, natomiast w takim samym mniej więcej przeciągu czasu, tylko w innym

<sup>16</sup> Kuźmak, jw. s. 74.

<sup>17</sup> Kossowski, jw. s. 314-317.

okresie, bo od 1688 do 1737 r., w wymienionym bractwie zarejestrowano 4024 członków, czyli aż o 3000 mniej. Wyjaśnijmy, że w obu przypadkach są to lata następujące bezpośrednio po wprowadzeniu bractw, czyli odpada tutaj wpływ czynnika związanego z ich starzeniem się. Jeszcze bardziej jaskrawy przykład tego procesu stanowi porównanie liczby globalnej członków konfraterni Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan z liczbą członków bractwa św. Barbary w Czemiernikach. Do tego ostatniego w latach 1728-1770 (czyli w okresie zaledwie o 6 lat krótszym) przyjęto tylko 496 osób. Różnica jest tak duża, że nie sposób jej nie dostrzec. Być może, należy ją tłumaczyć tym, że była to już jakby druga faza istnienia tego bractwa, zaprowadzone ono było bowiem — jak pamiętamy — w 1686 r., czyli o 50 lat wcześniej, niż pochodzą wpisy. Na skutek tego w XVIII w. nie miało ono już takiej siły przyciągania, tym bardziej że oprócz niego działały w parafii jeszcze dwa inne bractwa: zaprowadzone w 1636 r. bractwo różańcowe i założone w 1750 r. rzadko spotykane bractwo Miłośników Krzyża (*Amatorum Crucis*)<sup>18</sup>. Niemniej aż 14-krotnie niższa liczba członków tego bractwa w stosunku do liczby członków konfraterni Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan musiała mieć jeszcze inne uzasadnienie. Naszym zdaniem wpływ na tak znaczne zróżnicowanie wielkości liczb globalnych członków w poszczególnych bractwach miały dwa czynniki: charakter bractwa (tzn. czy było to bractwo klasztorne, czy parafialne) oraz to, czy dane bractwo należało do grupy bractw bardziej znanych czy też rzadko występujących. Wyraźnie bowiem widać, że najliczniejsze w członków były bractwa klasztorne. Na pierwszym miejscu, z nie mającą sobie równej liczbą członków, plasowała się należąca do wyjątkowo małej licznej grupy bractw konfraternia Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan<sup>19</sup>, za nią bractwo św. Krzyża, zorganizowane — jak było to wzmiankowane już na wstępie — przy relikwii drzewa Krzyża św., a więc też na swój sposób wyróżniające się, na trzecim miejscu oba bractwa bernardyńskie, a dopiero za tymi bractwami klasztorными wszystkie bractwa parafialne. W przypadku bractw klasztornych nie bez znaczenia był też fakt, że wszystkie znajdowały się w Lublinie, gdzie istniały wyjątkowo sprzyjające okoliczności do rozwoju bractw. Lublin był znaczącym ośrodkiem miejskim, znajdował się tu ponadto Trybunał Koronny, na którego sesje przyjeżdżano ze wszystkich stron ówczesnej Rzeczypospolitej. Jak wynika z danych dla konfraterni Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan, znaczny procent wśród jej członków stanowiły osoby spoza Lublina, i to niekiedy z bardzo odległych stron i miast Rzeczypospolitej. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że były to właśnie owe osoby ściągające na sesje Trybunału. Można spodziewać się, że również do pozostałych bractw lubelskich wpisywano tego rodzaju osoby przejezdne (niekiedy, być może, te same osoby wstępowały do kilku bractw). Stąd, jak sądzimy, brały się tak wysokie liczby globalne członków w wymienionych bractwach lubelskich, znacznie wyższe niż w okolicznych bractwach parafialnych, skupiających w zasadzie tylko własnych parafian, a co

<sup>18</sup> J. Flaga. *Członkowie bractwa św. Barbary w Czemiernikach w latach 1728-1770*. „Summariusz” 1 (21): 1972 s. 38-42.

<sup>19</sup> Poza Lublinem bractwo to istniało tylko przy trzech świątyniach jezuickich na terenie Rzeczypospolitej: w Kaliszu, Łucku i Białej Cerkwi, oraz w trzech miejscowościach na Śląsku: w Witoszowie, Marcinowicach (prowadzone przez świdnickich jezuitów) i w Tyńcu Legnickim (prowadzone przez wrocławskich krzyżowców z czerwoną gwiazdą). Por. też: Kuźmak, jw. s. 52-86; Flaga. *Członkowie bractwa Matki Boskiej* s. 207-213.



najwyżej wiernych z sąsiednich parafii, którzy przybywając na uroczystości odpustowe, korzystali z okazji — sami lub zachęceni przez urzędników bractwa — i wpisywali się do tamtejszego bractwa, jeśli oczywiście nie mieli podobnego lub żadnego u siebie. Przy okazji warto dodać, że nawet uchodzące za wysokie liczby członków bractwa Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan i św. Krzyża w świetle danych, znanych dla bractw z innych miast, nie należały do najwyższych. Wymownym tego dowodem jest porównanie ich liczb na przykład z liczbą członków bractwa św. Szkaplerza przy kościele Karmelitów na Piasku w Krakowie. W okresie od 1600 do 1650 r. wpisano do niego 52 826 osób, w latach zaś 1651-1700 liczba jego członków zwiększyła się jeszcze o 88 185; w sumie w XVII w. liczyło ono około 141 tys. członków<sup>20</sup>.

Znajomość globalnych liczb członków interesujących nas bractw rodzi automatycznie pytanie, jak przedstawiał się wzajemny stosunek procentowy mężczyzn i kobiet, czyli jaki był w nich udział poszczególnych płci. Chociaż dane, którymi dysponujemy, są zbyt skromne, aby na ich podstawie wyciągać bardziej generalne wnioski, to nawet one zdają się wskazywać, że istniała pewna prawidłowość, która sprowadzała się do tego, że we wszystkich bractwach przewagę miały kobiety. Widzimy to w bractwie różańcowym w Wąwolnicy, gdzie na ogólną liczbę 2986 osób wpisanych do niego, w latach 1700-1797, było 1262 mężczyzn i 1724 kobiet (czyli prawie o 500 więcej). Obserwujemy tę prawidłowość również w pozostałych bractwach różańcowych: w Dysie wśród 1526 osób, wpisanych do bractwa w latach 1728-1740, mężczyzn było 615 (40,3<sup>0</sup>/o), kobiet 911; w Parczewie na ogólną liczbę 491 osób zarejestrowanych w latach 1693-1774 mężczyzn było 179 (36,4<sup>0</sup>/o), kobiet zaś 312. Podobnie miała się rzecz w bractwie św. Barbary w Krępie, gdzie na ogólną liczbę 1554 członków, przyjętych w okresie od 1735 do 1782 r., było 643 mężczyzn (41,3<sup>0</sup>/o) i 911 kobiet. Wiadomo też, że wśród 1174 osób wpisanych w latach 1741-1827 do bractwa św. Anny w Solcu było 401 mężczyzn (34,1<sup>0</sup>/o) i 773 kobiet, zaś w konfraterni paska św. Franciszka z Asyżu wśród 1014 osób przyjętych w latach 1753-1843 mężczyźni stanowili 41,7<sup>0</sup>/o (423), a kobiety 58,3<sup>0</sup>/o (591).

Jak widzimy, wśród wymienionych bractw są zarówno bractwa klasztorne, jak też parafialne. Wszystkie te bractwa można zaliczyć do jednej grupy, której cechą charakterystyczną było to, że przewaga kobiet nad mężczyznami zamykała się w nich w granicach od 18 do 32<sup>0</sup>/o. Jak się jednak okazuje, przewaga kobiet bywała jeszcze wyższa. Istniało kilka bractw, do których kobiety wstąpiły jeszcze bardziej licznie. W bractwie Najświętszej Trójcy w Fajstawicach na przykład wśród 2450 osób wpisanych w latach 1765-1814 znajdowało się 689 mężczyzn (28,1<sup>0</sup>/o) i 1761 kobiet; w połączonym bernardyńskim bractwie św. Anny i Niepokalanego Poczęcia NMP w znanym nam już okresie — kobiety stanowiły 70,4<sup>0</sup>/o (1108), mężczyźni zaś tylko 29,6<sup>0</sup>/o (466), w bractwie św. Barbary w Czemiernikach na ogólną liczbę 496 wszystkich osób figurujących w albumie od 1728 do 1770 r. mężczyzn było 71 (14,3<sup>0</sup>/o), natomiast kobiet 425 (85,7<sup>0</sup>/o).

Co leżało u podstaw tak wielkiej przewagi kobiet w tych bractwach, nie wiadomo. W przypadku połączonej konfraterni bernardyńskiej mogło się to wiązać z jej charakterem. Obok św. Anny patronowała jej Najświętsza

<sup>20</sup> B. Panek. *Dzieje bractwa szkaplerza świętego przy kościele oo. Karmelitów w Krakowie na Piasku do końca XVII wieku*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 10: 1963 z. 4 s. 58.

Maryja Panna w tajemnicy Swego niepokalanego poczęcia, która zawsze była stawiana jako wzór do naśladowania dla kobiet. Jeżeli chodzi o bractwo Najświętszej Trójcy, należy to tłumaczyć, być może, wiejskim charakterem parafii. Tradycyjnie w tego typu parafiach mężczyźni wykazywali mniejsze zainteresowanie dla praktyk religijnych niż kobiety. Niezrozumiałą jest natomiast tak liczny udział kobiet w trzecim z wymienionych bractw, któremu patronowała — podobnie jak w Krępie — św. Barbara, patronka dobrej śmierci. Obok wspomnianej już większej gorliwości religijnej kobiet w grę mogły wchodzić różne czynniki, jak chociażby ten, że w parafii tej funkcjonowały jeszcze dwa inne bractwa, których liczba członków nie jest nam znana. Może tam udział mężczyzn był liczniejszy?

Odmienne niż w obu omówionych grupach bractw kształtowała się sytuacja w konfraterni Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan. Choć i w niej przewagę miały kobiety, nie była ona jednak zbyt duża, tak że występujące tu proporcje obu płci można uznać za wyrównane, na ogólną bowiem liczbę 7051 osób zarejestrowanych w albumie w okresie 51 lat istnienia bractwa było 3433 mężczyzn (48,7<sup>0</sup>/o) i 3618 kobiet (51,3<sup>0</sup>/o). Wytłumaczenie tego faktu można odczytać w samym albumie. Okazuje się, że 1/5 mężczyzn stanowili duchowni, a wśród nich blisko połowę opiekunowie bractwa, czyli jezuici. Właśnie dzięki tak liczniemu udziałowi duchowienstwa konfraternia ta nie została zdominowana przez kobiety w takim stopniu, jak to miało miejsce w bractwach w Fajślavicach, w bernardyńskim bractwie w Lublinie czy w konfraterni czemiernickiej.

Stwierdzenie liczniejszego udziału kobiet w bractwach na terenie archidiakonatu lubelskiego stawia nas automatycznie wobec bardzo ważnego pytania: czy przejaw ten był właściwy tylko dla bractw z tego terenu i występował wyłącznie w badanym okresie, czy też był zjawiskiem szerszym? O ile jednostkowe przykłady, bo tylko takimi z powodu braku badań dysponujemy, mogą być tutaj miarodajne, to wydaje się, że było to zjawisko bardziej powszechne. Na przykład na ogólną liczbę 225 osób przyjętych w latach 1719-1760 do bractwa w leżącym na terenie diecezji chełmskiej Kumowie mężczyźni stanowili 43,1<sup>0</sup>/o (97), a kobiety 56,9<sup>0</sup>/o (128), natomiast w ogólnej liczbie 743 osób przyjętych w latach 1701-1780 do konfraterni literackiej w Raciborzu było 302 (40,6<sup>0</sup>/o) mężczyzn i 441 (59,4<sup>0</sup>/o) kobiet. Również liczniej niż mężczyźni wstępowały kobiety do bractwa św. Anny w Strzelnie i bractwa Przemienienia Pańskiego przy klasztorze franciszkanów konwentualnych w Kaliszu. W pierwszym z nich na ogólną liczbę zarejestrowanych w księdze w latach 1703-1773 mężczyźni stanowili 26,5<sup>0</sup>/o (498), kobiety 73,5<sup>0</sup>/o (1382), w drugim zaś w latach 1765-1784 przyjęto tylko 50 mężczyzn (14<sup>0</sup>/o), kobiet zaś aż 358<sup>21</sup>. Prawidłowość ta miała miejsce również w bractwie św. Ducha, istniejącym przy klasztorze Duchaków w Krakowie, gdzie odmiennie od innych bractw nie podawano liczby nowo przyjętych członków, lecz aktualny stan w danym roku<sup>22</sup>.

Przytoczone już wcześniej liczby dla obu bractw bernardyńskich i konfraterni Najświętszej Trójcy w Fajślavicach, jak też znane nam liczby dla pozostałych bractw z terenu archidiakonatu lubelskiego, których nie będziemy tutaj przywoływać, wskazują niezbicie, że obserwowana w XVII

<sup>21</sup> Archiwum parafii Strzelno: 26 Metryka Archikonfraterni; Archiwum OO. Franciszkanów w Kaliszu: V/22 Liber confraternitatis Transfigurationis D. N. Jesu Christi Fratrum Minorum Calissiensium A. D. 1765 s. 26.

<sup>22</sup> K. Antosiewicz. *Bractwo Ducha św. w Krakowie* (w druku).

i XVIII w. przewaga kobiet w bractwach zaznaczała się również w obu stuleciach następnych. Przykłady zaś z terenu dzisiejszej Belgii świadczą o tym, że nie było to zjawisko typowe wyłącznie dla Polski. Tam również w badanym okresie kobiety liczniej wstępowały do bractw niż mężczyźni. Na ogólną liczbę 307 osób wpisanych w latach 1696-1809 do bractwa Imienia Jezus i Maryja w parafii Titigny mężczyźni stanowili 31,1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> (96), kobiety — 68,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> (211), zaś wśród 630 przyjętych do konfraterni różańcowej w Vitron w okresie od 1730 do 1809 r. było 266 mężczyzn (42,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) i 364 kobiety (57,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>)<sup>22</sup>.

Na zakończenie dodajmy, iż dysponujemy wieloma przykładami, które wyraźnie świadczą, że do bractw wpisywano nie tylko osoby żyjące, ale również zmarłych, przy czym zjawisko to, zauważalne w badanym okresie, nasila się w XIX wieku. Nierzadko też wpisywane były do bractw dzieci i młodzież; czyniono to częściej w parafiach wiejskich, gdy wpisywały się całe rodziny.

Poddany analizie stan liczbowy członków bractw stanowi tylko jeden z elementów, jakie składają się na całość problematyki rekrutacyjnej. Dla poznania pełnej problematyki, a tym samym dla wyrobienia sobie sądu na temat zasięgu i stopnia oddziaływania bractw trzeba jeszcze uwzględnić dwa inne aspekty: pochodzenie geograficzne członków interesujących nas bractw oraz ich pochodzenie społeczne. Niestety, ani jednego, ani drugiego nie można przedstawić w takim zakresie, w jakim staraliśmy się to uczynić, omawiając poprzednie zagadnienie. Jak było już sygnalizowane na wstępie, informacje, które obrazowałyby te kwestie, były podawane bardzo nieregularnie. Można powiedzieć, że zasadą było, iż ich nie podawano, a przypadki, w których je odnotowywano, należały do wyjątków. Nawet z tych niekompletnych danych wynika, że do bractw, co jest zupełnie oczywiste, wpisywali się najczęściej mieszkańcy ośrodka lub parafii, w których one się znajdowały. Mamy jednak wiele przykładów świadczących o tym, że do bractw mogli się wpisywać wszyscy wierni, którzy chcieli do nich należeć. Odnosi się to zarówno do konfraterni klasztornych, jak też do parafialnych. Na przykład wśród przyjętych do bractwa różańcowego w Dysie znajdowali się mieszkańcy z pobliskiego Lublina, zaś do bractwa Najświętszej Trójcy w Fajslawicach wpisał się w 1772 r. proboszcz z sąsiedniej parafii Piaski. Najwyraźniej problem ten — jak było już wcześniej sygnalizowane — widać na przykładzie konfraterni Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych, do której wpisywały się osoby z najdalszych krańców Rzeczypospolitej, od Kijowa i Lwowa pochodząc przez Kraków, Sandomierz, Wrocław, Poznań, Toruń, na Gdańsku i Nieświeżu kończąc. Wiązało się to, jak też było to już wcześniej nadmienione, z faktem, że Lublin był siedzibą Trybunału Koronnego. Oznacza to, że przy przyjmowaniu do bractw nie stosowano żadnych ograniczeń, nie przestrzegano żadnych granic: ani terytorialnych, ani politycznych, ani kościelnych. Powiedzmy, że nie mogło być inaczej, gdyż Kościół w swej działalności duszpasterskiej nigdy nie stawiał barier geograficznych, toteż bractwa, będąc do pewnego stopnia jego instrumentem, nie mogły postępować inaczej.

Taką samą otwartość bractw obserwuje się również, jeśli chodzi o profil społeczny ich członków. Grupowały one ludzi ze wszystkich stanów, otwarte były dla wszystkich zawodów. Wiadomo na przykład, że wśród

<sup>22</sup> M. Dorban. Les communautés rurales dans la vallée de la Haute-Semois (1500-1800). T. 1. Louvain 1983 p. 218 (mps w Faculté de Philosophie et Lettres Université Catholique de Louvain).

2996 członków wpisanych w latach 1700-1797 do bractwa różańcowego w Wąwolnicy były 2503 osoby pochodzenia chłopskiego, 242 osoby pochodzenia szlacheckiego, 202 mieszczan i 43 duchownych. Przy sposobności warto odnotować, że oprócz mieszczan, wśród których bardzo niewielką przewagę mieli mężczyźni (stanu duchownego nie bierzemy w ogóle w rachubę), w obu pozostałych grupach (szlacheckiej i chłopskiej) liczniejszy był udział kobiet: w chłopskiej stanowiły one około 60<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w szlacheckiej udział obu płci był bardziej wyrównany (kobiet było 50,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, mężczyzn 49,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Bractwo różańcowe w Parczewie jest przykładem tego, że do bractw zapisywali się też żołnierze. Pod 1710 r. podano, że jednym spośród dwóch mężczyzn, jacy zostali przyjęci do bractwa, był żołnierz starosty parczewskiego. Inny żołnierz został przyjęty do niego w 1767 roku. Interesującą wiadomość znajdujemy też w albumie bractwa różańcowego w Dysiu. Otóż jedna spośród 176 osób przyjętych do tego bractwa w 1728 r. została określona jako Hebraea („una ex Hebraea”). Chodzi tutaj, jak widzimy, o pozyskaną dla katolicyzmu Żydówkę, która być może dla głębszego związania się z życiem Kościoła wpisała się do bractwa. Najbardziej ewidentnym przykładem świadczącym o otwartości społecznej bractw jest wielokrotnie już przywoływana konfraternia Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan. Podawane dosyć regularnie przy jej członkach tytuły grzecznościowe oraz informacje o wcześniej piastowanych przez nich funkcjach lub pełnionych urzędach pokazują, że należeli do niej przedstawiciele wszystkich stanów. Wielkie zróżnicowanie społeczne widoczne jest szczególnie w pierwszych latach jego funkcjonowania, kiedy zapisy były liczniejsze. Przeważali wówczas członkowie z warstw wyższych, reprezentanci najbardziej znanych i wpływowych rodów magnackich (Czartoryskich, Jabłonowskich, Lubomirskich, Małachowskich, Ogińskich, Ossolińskich, Potockich, Rzewuskich, Sapiehów, Szembeków, Zamoyskich, Zborowskich i innych) oraz szlachta i bogate mieszczaństwo z większych miast, zwłaszcza z ośrodków handlowych. W późniejszych, końcowych latach istnienia bractwa, kiedy przestało ono pociągać swoją nowością, spotyka się wśród jego członków więcej osób z niższych warstw społecznych, a także, chociaż przypadki te należą do wyjątków, osoby wyznania unickiego, a w 1752 r. nawet Kozaka. Członkowie bractwa reprezentowali niemal wszystkie występujące w tym czasie urzędy, od senatorskich (hetmani, wojewodowie) poczynając, poprzez kasztelanów, burgrabiów, generałów, na wójtach i ławnikach kończąc. Podobnie było, jeśli chodzi o duchowieństwo diecezjalne, które było reprezentowane przez osoby piastujące różne godności: prymasa arcybiskupa gnieźnieńskiego Teodora Potockiego, archidiakonów, oficjałów, kanoników i plebanów, wikariuszy, kapelanów, komendantzy i mansonarzy. Nie mniej licznie zapisywały się do bractwa siostry zakonne, które często były wciągane do albumu całymi konwentami. W ciągu 51 lat funkcjonowania konfraterni wpisały się do niej przedstawicielki 12 zakonów żeńskich. Najliczniej były reprezentowane benedyktynki z klasztorów w Chełmnie, Jarosławiu, Lwowie, Nieświeżu, Przemyślu, Sandomierzu, Toruniu i Zarnowcu; kolejne miejsce zajmowały brygidki, klaryski i norbertanki. W albumie tego bractwa spotyka się także kilkanaście osób, które nosiły nazwiska obce, najczęściej o brzmieniu niemieckim, ale także francuskie, włoskie i węgierskie. W skali ogólnej stanowią one jednak bardzo niski procent. Zakładając, że mogli to być w większości wypadków spolonizowani kupcy, rzemieślnicy lub przedstawiciele innych zawodów, należy przyjąć, że bractwo było jednak na wskroś polskie. Na zakończenie dodajmy, że spośród zna-

nych nam bractw podobną sytuację miały tylko bractwa w erygowanej w 1718 r. przy klasztorze jasnogórskim konfraterni Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej i Znalezienia Krzyża świętego<sup>24</sup>. Niestety, mimo występowania w albumie określeń wskazujących na pochodzenie społeczne członków bractwa, dokonanie dokładnych obliczeń w tym zakresie nie jest możliwe.

Reasumując przychodzi nam jeszcze raz stwierdzić, że oddziaływanie bractw, które usiłowaliśmy ocenić na podstawie liczby ich członków, było bardzo zróżnicowane. Z jednej strony napotkaliśmy bractwo, do którego w okresie 43 lat jego funkcjonowania (1728-1770) wpisano zaledwie 496 członków, z drugiej zaś istniało bractwo, do którego prawie w identycznym czasie (1723-1773) przyjęto aż ponad 7000 osób. Szczegółowe przesledzenie dokonywanych wpisów pozwoliło poczynić kilka interesujących spostrzeżeń odnośnie do samych procesów rozwojowych bractw w badanym okresie. Stwierdziliśmy również, że tak społeczny, jak też terytorialny zasięg większości bractw — odnosi się to zwłaszcza do bractw parafialnych — był raczej lokalny. Jeżeli wychodziły poza ten zasięg, co miało miejsce przede wszystkim w bractwach klasztornych, to było to uwarunkowane okolicznościami zewnętrznymi, na przykład tym, że istniały one w dużym mieście Lublinie, będącym — jak wiemy — siedzibą Trybunału Koronnego dla Małopolski. Można więc powiedzieć, że i ten moment legł u podłoża ich zorganizowania. Być może istniały inne okoliczności. Przykład bractwa Krzyża św., zorganizowanego dla oddawania czci relikwi drzewa Krzyża św.

Należy też jednak zauważyć bardzo istotną rzecz: nie zawsze szerszy zasięg społeczny i terytorialny bractw musiał oznaczać ich większe oddziaływanie na samych członków. Mogło zdarzyć się i tak, że oddziaływanie bractwa liczącego wielu członków mogło być słabsze. Większy bowiem wpływ wywierały bractwa na tych członków, którzy wywodzili się z miejscowej ludności, brali udział w zebraniach brackich i uczestniczyli w organizowanych na miejscu praktykach religijnych, aniżeli na tych, którzy tylko się do bractwa zapisali (osobiście lub za pośrednictwem) podczas swojej okazyjnej bytności w danej miejscowości i następnie nie mieli z nim prawie żadnego kontaktu.

W świetle tego, co zostało powiedziane na temat rekrutacji do bractw, rysują się co najmniej dwa postulaty badawcze. Pierwszy to zbadanie, w jaki sposób, jakimi drogami docierały informacje o bractwach — odnosi się to oczywiście do bractw o zasięgu pozalokalnym — do tych wszystkich miejscowości, skąd wywodzili się członkowie. Postulat drugi, ściśle wiążący się z pierwszym, to sprawdzenie, czy bractwa prowadziły jakieś ak-

<sup>24</sup> J. S. Rożej. Bractwo Najśw. Maryi Panny Jasnogórskiej i Znalezienia Krzyża Świętego na Jasnej Górze w XVIII i XIX w. Lublin 1972 (mps w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL). Według zachowanej księgi wpisów członków za lata 1756-1818 wstępowały do niego osoby ze wszystkich warstw i ze wszystkich regionów Rzeczypospolitej. Co więcej, jego członkami byli ponadto mieszkańcy Śląska, Czech i Moraw oraz osoby narodowości niemieckiej (istniały nawet dwie formuły przyjęcia: w języku polskim i niemieckim). W porównaniu do bractwa lubelskiego dochodziła jedynie ta różnica, że inny był powód tak szerokiego zasięgu geograficznego wpływów konfraterni jasnogórskiej, wykraczającego nawet poza granice Rzeczypospolitej. Przyczyną tego był sanktuaryjny charakter Jasnej Góry. W praktyce każdy, kto przybywał tu, by uczcić Matkę Bożą, mógł się wpisać do wymienionej konfraterni — i praktycznie wiele osób to czyniło. Podobnie też, jak to się działo w bractwie lubelskim, w początkowym okresie istnienia konfraterni jasnogórskiej licznie wpisywali się do niej przedstawiciele warstw wyższych, choć stale była ona otwarta dla wszystkich, niezależnie od ich pochodzenia społecznego.

cje zmierzające do pozyskiwania nowych członków. Są to, być może, postulaty trudne do realizacji, ale jak dowodzi przykład bractwa św. Ducha w Krakowie coś takiego istniało. Oto w protokole z sesji brackiej tegoż bractwa odbytej w 1612 r. czytamy co następuje: „Należy zadbać, by bractwo Ducha św. było bardziej znane. Bracia i siostry mają dawać dobry przykład życia, by nie należący do bractwa przystępowali do niego [podkreślenie — J. F.]. Będą się starali o odprawianie uroczystości nabożeństw i kazań podczas nich”<sup>25</sup>.

Odrębne zagadnienie stanowi zbadanie oddziaływania pojedynczych członków poszczególnych bractw, bo i takie na pewno istniało. Dotyka to jednakże już innego aspektu oddziaływania bractw, a mianowicie rezultatów ich działalności i stopnia realizacji stawianych przez nie celów.

<sup>25</sup> Antosiewicz, jw.